Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 69 Kraków, piątek 24 marca 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranica miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO. Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Sąd nad bolszewizmem

Napisał poseł Kazimierz Czapiński

W dniu 20 marca rozpoczął się w Moskwie wielki polityczny proces-monstre nad 47 członkami partyi socyalistów-rewolucyonistów, w tej liczbie nad całym jej Komitetem Centralnym.

Łatwo zrozumieć, iż w obecnych warunkach, gdy system bolszewicki doprowadził Rosyę do całkowitej ruiny, gdy całe gubernie żywią się trupami albo białą gliną, gdy władze bolszewickie zapraszają na wszelki sposób kapitalistów europejskich i amerykańskich, aby z Rosyi (rzekomo socyalistycznej) zrobili swoją kolonię, — łatwo, powiadamy, zrozumieć, że ten „sąd" bolszewików nad socyalistami przeistoczy się na wielki sąd całego proletaryatu świata nad samymi bolszewikami! Jakiem prawem politycznem i moralnem ci, którzy odrzucili Rosyę pod względem gospodarczym i politycznym do wieku XVIII-go, którzy przeistaczają Rosyę na teren kolonialnej ekspansyi pp. Stinnesów i innych rekinów kapitalizmu europejskiego — jednocześnie ośmielają się sądzić ludzi, walczących o prawa ludności pracującej, o demokracyę, o socyalizm?

Zagraniczna delegacya partyi socyalistów-rewolucyonistów (Czernow, Rubanowicz, Suchomlin i inni) ogłasza w dziennikach socyalistycznych wezwanie do wszystkich partyi socyalistycznych całego świata, aby przeszkodziły gwałtom bolszewików nad ich przeciwnikami politycznymi. Wezwanie powiada: „Nad wrzuconymi do więzień sowieckich towarzyszami został podniesiony miecz — nie sprawiedliwości, lecz zemsty politycznej". Wezwanie stwierdza, iż całe oskarżenie jest zbudowane na materyałach dostarczonych bolszewikom przez agenta bolszewickiego Siemionowa, który został wyrzucony z partyi S.-R. za czyny nieuczciwe i który jako prowokator wszechrosyjskiej czrezwyczajki pracował w organizacyach Sawinkowa w Polsce.

Siemionow obecnie wydał w Berlinie broszurę pod tytułem: „Wojskowa i bojowa praca S.-R. w latach 1917—1918". Tę broszurę właśnie mamy przed sobą. Bolszewicki prowokator stara się w niej udowodnić, że zabicie bolszewickiego działacza Wołodarskiego w Petersburgu, oraz zamach na Lenina w Moskwie, wykonany przez Fanię Kapłan, zostały zorganizowane przez partyę S.-R., która ponosi całą odpowiedzialność za ten czyn, zwłaszcza, że działacze jej centralnego komitetu jak: Donskoj, Goc, Rubanowicz i inni dokładnie byli poinformowani o zamachach i obiecywali usankcyonować je ze strony partyi. Pozatem Siemionow starał się dowieść, że bojowe organizacye S.-R. porozumiewały się z podobnemi organizacyami prawicowemi, brały od nich pieniądze, a nawet nie wahały się pobierać subwencyi od francuskiej burżuazyi i niemieckich władz wojskowych.

Trudno teraz oczywiście nam skontrolować ścisłość wywodów p. Siemionowa zwłaszcza, że powołuje się wciąż na takich działaczy S.-R. jak np. Lepper lub Ilia Minor, którzy zginęli i teraz oczywiście sprostować słów prowokatora nie mogą. Jednakowoż np. wymieniony przez Siemionowa Rubanowicz, który wyjątkowo nie siedzi w kazamatach czrezwyczajki, w ostatnim numerze eserowskiego „Golosa Rossii" stanowczo prostuje „fakta" Siemionowa i konstatuje, że odwrotnie — w swoim czasie kategorycznie zakazał Siemionowowi w imieniu C. K. partyi przedsiębrać jakąkolwiek akcyę bojową przeciwko bolszewikom bez wyraźnego zezwolenia instancyi partyjnych. Dlatego też, opowiada Rubanowicz, gdy Wołodarski został zabity, Goc i Rubanowicz byli przekonani, że sprawca należy do jakiejś nieznanej im białej organizacyi. „Można więc sobie wyobrazić, jakie było moje oburzenie — opowiada dalej R. — gdym się dowiedział, że ten mord to sprawa jakiegoś robotnika z grupy Siemionowa".

W podobny sposób Rubanowicz prostuje także inne wywody prowokatora.

Jednakowoż nie o to chodzi! Sprawy to są stare, jeszcze z r. 1917 i 1918. Dużo się zmieniło od tego czasu. Żadnej akcyi bojowej eserzy obecnie nie prowadzą i jeśli obecnie nagle bolszewicy odgrzewają te sprawy, w tem tkwi inna intencya bolszewików. „Socyalisticzeskij Wiestnik", berliński organ mieńszewików, dowodzi, iż Siemionowa obecnie wysunęła czrezwyczajka, która boi się stracić swe wpływy ze względu na zainscenizowany w Rosyi „nowy kurs" i chce dowieść, że koniecznem jest wznowienie teroru wobec socyalistów.

W odezwie zagranicznej delegacyi mieńszewików, podpisanej przez Martowa, Dana i Abramowicza, czytamy: „Przez ponowne wysuwanie dawno zapomnianych epizodów wojny domowej, bolszewicy chcą rozpocząć nowy okres teroru. Przed nami nowe mordy. Żądamy od obu międzynarodówek i należących do nich partyj natychmiastowej energicznej interwencyi, ażeby zażegnać przygotowaną zbrodnię".

A więc chodzi o nowy okres teroru — i to właśnie teroru wobec socyalistów. Jest jakaś piekielna logika w tem mordowaniu przez bolszewików. Gdy Lenin rozpoczął „nowy kurs" w Rosyi swą sławetną broszurą „o podatku naturalnym" („o prodnałogie"), z jednej strony nawoływał kapitalistów zachodnio-europejskich, ażeby przybywali do Rosyi i wyzyskiwali robotnika rosyjskiego, z drugiej zaś strony oświadczał: „a mieńszewików i eserów będziemy dalej trzymali w „kryminale". Powiadamy, jest tu pewna logika: Lenin się spodziewa, że kapitalista nie będzie walczył z bolszewikami jeśli mu się da całkowitą gwarancyę swobodnego wyzyskiwania proletaryatu, zaś socyalista — mieńszewik czy eser — będzie zasadniczo zwalczał rządy kliki, teror grupki oligarchów, przy którym (jak słusznie pisała w swej bezlitosnej krytyce bolszewizmu Róża Luxemburg) niema mowy o rozwoju żywych sił kraju.

Przerażenie ogarnia wszystkich socyalistów zachodnio-europejskich, gdy widzą tę politykę bolszewickiej zgrai — popieranie kapitalizmu i mordowanie socyalistów. Przygotowujący się nowy mord moskiewski wywoła nową falę protestów. Stary Kautsky pisze do „Golosa Rossii", że każdy, kto jest godny imienia socyalisty, winien przyłączyć się do protestu S.-R., ażeby przeszkodzić nikczemnemu planowi zamordowania 47 socyalistów; jeśli sąd jest nieunikniony, należy starać się o to, ażeby oskarżeni stanęli przed bezpartyjnym sądem, złożonym z członków 3 międzynarodówek. Zwracając się do komunistów Zachodu, stary chorąży marksizmu powiada: „Gdyby partye komunistyczne odsunęły się od sprawy protestu albo zechciały mu przeszkodzić, winny być napiętnowane wobec proletaryatu całego świata jako tchórzliwi pomocnicy katów moskiewskich, jako niewolnicy, pozbawieni wszelkiego uczucia godności i honoru"...

W podobny sposób piętnują przygotowujący się akt mordu inni wybitni wodzowie proletaryatu. Emil Vandervelde wzywa Międzynarodówkę do protestu w „Le peuple". Bernstein nazywa czyn bolszewików „ohydną zbrodnią". W imieniu niemieckich niezależnych Crispien telegrafuje do rządu sowieckiego z żądaniem zachowania życia dla podsądnych. W imieniu 8,000.000 zorganizowanych zawodowo robotników w Niemczech posyła podobną depeszę Leinert, żądając amnestyi dla oskarżonych. Francuski „Populaire", czeskie „Prawo lidu" i szereg innych pism gwałtownie domagają się interwencyi proletaryatu całego świata.

Ale Lenin i inni oligarchowie świadomie i celowo dążą do mordu politycznego. W mowie, wygłoszonej na zjeździe metalowców 6-go marca, Lenin według stenogramu umieszczonego w „Izwiestiach" oświadczył pod adresem mieńszewików i eserów: „Wyzwaliście nas do walki w październiku 1917 roku; w odpowiedzi na to wysunęliśmy teror i potrójny teror. A jeśli jeszcze zajdzie potrzeba, wysuniemy go ponownie, gdy spróbujecie raz jeszcze. Ani jeden robotnik, ani jeden chłop nie wątpi, że jest koniecznym; poza histerykami z inteligencyi nikt pod tym względem nie ma żadnej wątpliwości"...

Tak śmie mówić ten sam Lenin, który jeszcze niedawno oświadczył, że cała polityka gospodarcza bolszewików była jednym wielkim błędem i który wobec tego oddał zniszczoną Rosyę na łup rosyjskich spekulantów i międzynarodowych kapitalistów.

Ileż to trzeba obłudy, ażeby równocześnie z tą polityką spekulancką i terorem wobec socyalistów wysuwać hasło — jedynego frontu proletaryackiego! a to właśnie czyni obecnie Komintern! (trzecia międzynarodówka), który widząc bankructwo swych nadziei na natychmiastową rewolucyę socyalną, proponuje swym zwolennikom — współdziałanie z międzynarodówką drugą i czwartą. Z jednej strony hasło współdziałania z drugą i czwartą międzynarodówką, a z drugiej — mordowanie mieńszewików i eserów, należących właśnie do tych dwóch organizacyj!

Zobaczymy, czy poskutkuje potężny głos protestu zorganizowanego proletaryatu przeciwko nowym morderczym planom samodzierżawnej czrezwyczajki. Do tego głosu przyłącza się także i socyalistyczny proletaryat Polski. Mamy nadzieję, że zbankrutowana klika bolszewicka cofnie podniesiony miecz zbrodni i zemsty.

Akt złączenia Wilna z Polską podpisany

Klęska endecyi na całej linii

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 marca.

Dzień dzisiejszy przyniósł wielką niespodziankę. Była nią **zupełna porażka endecyi w sprawie wileńskiej.** Endecya widząc, że nie osiągnie większości dla swych wniosków, **cofnęła się na całej linii.** W ten sposób zakończyła się awantura, wywołana przez endecyę w nocy z 2 na 3 b m., zmierzająca do pochwycenia władzy w swe ręce.

Dzień dzisiejszy miał następujący przebieg: Po wczoraj szem posiedzeniu Sejmu wytworzyła się w sprawie wileńskiej taka sytuacya, że z jednej strony stał wniosek kompromisowy rządu,

z drugiej wniosek prawicy i Skulszczyków. Dziś rano zebrała się na posiedzenie komisya konstytucyjna, do której te wnioski odesłano. Na wniosek prezydenta ministrów posiedzenie odroczono do godz. 1 po południu.

W międzyczasie toczyły się pertraktacye z delegacyą wileńską. O godz. 1 znowu odroczono rozpoczęcie się posiedzenia komisyi. Członkowie „Zespołu“ o godzinie 3½ po południu **zgodzili się podpisać akt złączenia i podpisali go** z następującem zastrzeżeniem formalnem: „Podpisujemy akt powyższy w przekonaniu, że Sejm Rzeczypospolitej polskiej ustali statut ziemi wileńskiej zgodnie z wolą ludności tej ziemi, wyrażoną w uchwałach Sejmu wileńskiego“.

O godz. 5 po południu zebrała się komisya konstytucyjna. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, na piątkowem posiedzeniu Sejmu ratyfikacya aktu złączenia stanie na porządku dziennym.

Uchwały komisyi konstytucyjnej

(PAT). **Warszawa**, 22 marca.

Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem posła Rataja w obecności prezydenta ministrów Ponikowskiego i ministra spraw zagranicznych Skirmunta obradowała nad sprawą wileńską. Prezydent ministrów oświadczył, że **6 delegatów wileńskich obecnych w Warszawie z liczby 10 powstrzymujących się dotąd od podpisania aktu złączenia złożyło swoje podpisy na akcie**, umieszczając przed swymi podpisami, co następuje: Podpisujemy akt powyższy w przekonaniu, że Sejm Rzeczypospolitej polskiej ustali statut ziemi wileńskiej zgodnie z wolą ludności tej ziemi, wyrażoną w uchwałach Sejmu wileńskiego. Podpisali: Witold Bańkowski, ks. Ignacy Olszański, Stanisław Brzostowski, Feliks Rączkowski, Aleksander Zwierzyński i Wiktor Czarnowski. Pozostałych 4 delegatów wileńskich wezwano drogą telegraficzną. Wobec tego rząd **zmienił swój pierwotny projekt** uchwały ratyfikacyjnej, który obecnie brzmi, jak następuje:

„Uchwała Sejmu ustawodawczego o objęciu władzy państwowej nad ziemią wileńską przez rząd Rzeczypospolitej polskiej: Sejm ustawodawczy przyjmuje do wiadomości uchwałę Sejmu wileńskiego jako zgromadzenia przedstawicieli ludności ziemi wileńskiej dla dania wyrazu woli ludności, zapadłą w dniu 20 lutego 1922 roku w przedmiocie przynależności państwowej ziemi wileńskiej, zatwierdza dołączony do niniejszej uchwały akt złączenia ziemi wileńskiej z Rzecząpospolitą polską z dnia 2 marca 1922 roku oraz wzywa rząd, aby niezwłocznie objął sprawowanie władzy państwowej na ziemi wileńskiej. Uchwała ma być ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej i wchodzi w życie z dniem ogłoszenia“.

Nad tym projektem rozwinęła się dyskusya, w której brali udział posłowie Głąbiński, Niedziałkowski, Weinzieher, Rataj i Seyda. Po dyskusyi **projekt rządowy przyjęto jednogłośnie.**

Następnie obradowano nad sprawą dopuszczenia delegatów Sejmu wileńskiego jako posłów do Sejmu warszawskiego. Zasadniczo z żadnej strony sprzeciwów nie było. Podnoszono wątpliwości, czy liczba 20 posłów odpowiada sile liczebnej ludności ziemi wileńskiej. W dyskusyi zabierali głos posłowie Dąbski, Rudziński i Niedziałkowski, którzy domagali się, aby rozstrzygnięcie tej kwestyi odroczyć do jednego z najbliższych posiedzeń komisyi, na które rząd przysłałby z odpowiedniemi danemi liczbowemi. Znaczną większością głosów uchwalono przedstawić Sejmowi następujący projekt uchwały sejmowej:

„Wobec tego, że przynależność państwowa Wileńszczyzny jest ostatecznie rozstrzygniętą, Wysoki Sejm uchwalić raczy: po pierwsze: Sejm ustawodawczy uznaje 20 członków delegacyi Sejmu wileńskiego za posłów do Sejmu ustawodawczego oraz 20 zastępców za zastępców posłów, którzy wejdą w skład Sejmu ustawodawczego w razie wygaśnięcia lub złożenia mandatu przez tego kogo zastępują; po drugie: Sejm poleca rządowi **niezwłocznie objąć władzę administracyjną ziemi wileńskiej**“.

Następnie kluby sejmowe będące odpowiednikiem wileńskiego „Zespołu stronnictw narodowych“ wniosły projekt rezolucyi która brzmi:

„Sejm wzywa rząd, by statut ziemi wileńskiej, który ma być opracowany przez rząd, był zgodny z wolą ludności ziemi wileńskiej“.

W dyskusyi która się nad tym projektem wywiązała brali udział posłowie Liebermann i Niedziałkowski wskazując, że jest on do pewnego stopnia już niepotrzebny. Rezolucyę tą **przyjęto** 14 głosami przeciwko 13 i przy wstrzymaniu się od głosowania 2 posłów z klubu NPR.

—ooo—

Strejk w Poznańskiem

Poznań. (AW) Na prowincyi czyni likwidacya strejku postępy. Ugody między pracodawcami a robotnikami zawierane są na podstawie poznańskiej taryfy październikowej z odpowiednią zniżką stosownie do warunków miejscowych. W Poznaniu pracodawcy gotowi są zawrzeć ugodę również na podstawie taryfy październikowej, nie chcą jednakże przyznać robotnikom żadnych podwyżek. Na Pomorzu sytuacya jest niezmienioną. Wiadomości, jakoby w Toruniu podjęto pracę, są przedwczesne.

Poznań. (AW) W sytuacyi strejkowej w Poznaniu nastąpił zwrot. Na odbytem wczoraj zebraniu pracowników elektrowni i gazowni miejskiej zapadła uchwała, że pracownicy obu tych zakładów do strejku nie przystąpią. Wobec tego spodziewają się, że uruchomione zostaną elektryczne koleje miejskie.

Rokowania górnośląskie w Genewie

Porozumienie w sprawie związków zawodowych

Genewa. (AW). Pełnomocnicy Polski i Niemiec doszli drogą bezpośrednich rokowań do porozumienia co do spraw związków zawodowych na G. Śląsku. Odnośne artykuły porozumienia regulują sprawy stosunku związków zawodowych polskich w niemieckiej części G. Śląska i organizacyj zawodowych niemieckich w polskiej części G. Śląska. Największe trudności nasuwa jeszcze sprawa zarządu związków. Drogą ugody wzajemnej ustalono, że związki zawodowe mają wytworzyć oddzielne zarządy w częściach G. Śląska, w których działają. Sprawa tych zarządów ma być przeprowadzoną w ciągu lat trzech od podpisania powyższej ugody.

Pośrednictwo p. Calondera

Genewa. (PAT). Prezydent Calonder rozpoczął akcyę pośredniczącą między pełnomocnikiem polskim a niemieckim, którzy w dalszym ciągu jednocześnie odbywają narady, w czasie których udało się załatwić niektóre mniej ważne kwestye sporne, dotyczące sprawy komunikacyi. Akcya pośrednicząca prez. Calondera będzie prowadzona w dalszym ciągu. W razie gdyby akcya ta nie osiągnęła celu, albo gdyby nie osiągnięto porozumienia na całej linii, przewidziane jest dla spraw nierozstrzygniętych zwołanie na czwartek w południe plenarnego posiedzenia komisyi, na którem prez. Calonder przeprowadzi arbitraż.

Program konferencyi genueńskiej

Zacznie się stanowczo 10 kwietnia

Rzym. (PAT). Konferencya genueńska odbędzie się **nieodwołalnie** 10 kwietnia. Nie przewiduje się żadnego odroczenia. Koła polityczne utrzymują, że z powodu ważności tej konferencyi posiedzenia Izby włoskiej będą zawieszone, aby dać możność ministrom zajęcia się wyłącznie pracami konferencyi.

Ustalony program konferencyi

Rzym. (PAT). „Giornale d'Italia“ donosi, że rząd włoski przesłał wszystkim rządom porządek dzienny konferencyi genueńskiej. Obejmuje on następujące punkty: 1) ustalenie odpowiednich metod przeprowadzenia uchwał powziętych w Cannes, 2) zabezpieczenie pokoju w Europie na trwałej podstawie, 3) ustalenie nienaruszających traktaty pokojowe warunków przywrócenia zaufania między państwami, 4) kwestye finansowe, a to obrotu pieniędzy, banków centralnych, emisyjnych, finansów państwowych i ich stosunek do odbudowy, kursy weksli, kredyt publiczny i prywatny, 5) kwestye gospodarcze i handlowe, mianowicie udogodnienia i gwarancye dla eksportu i importu, prawne gwarancye ochrony handlu, własności przemysłowej, literackiej i artystycznej, kwestye konsularne, dopuszczenie obcych przedsiębiorstw handlowych, pomoc techniczna dla odbudowy przemysłu i komunikacyi.

„Giornale d'Italia“ pisze, że punkt pierwszy dotyczy **specyalnie Rosyi.** Punkt drugi i trzeci jako natury politycznej będą omawiane przez szefów rządu. Nad punktami 4 tym i 5-tym radzić będą komisye.

Zjazd premierów małej ententy

Praga. (PAT). „Lidove Noviny“ donoszą z Belgradu, że przed konferencyą genueńską odbędzie się zjazd ministrów spraw zagranicznych małej koalicyi w Lublanie. Po konferencyi genueńskiej mają się odbyć dalsze rokowania w sprawie utrwalenia pogłębienia związku między Jugosławią i Czechosłowacyą. W kołach politycznych sądzą, że układ między Czechosłowacyą i Jugosławią zostanie przedłużony na 8 do 10 lat. Obrady w tej sprawie rozpoczną się w Belgradzie, a zostaną ukończone w Pradze w obecności Pasicza.

Stanowcza odmowa Ameryki

Waszyngton. (PAT). W Białym Domu oświadczono oficyalnie, że Stany Zjednoczone nie będą ani urzędowo ani półurzędowo zastąpione na konferencyi w Genui. Ambasador amerykański w Rzymie będzie uczestniczył w konferencyi tylko celem zebrania informacyj o przebiegu dla amerykańskiego departamentu stanu.

Plany konferencyjne Lloyda Georgea

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu, że Lloyd George 3 kwietnia przybędzie na posiedzenie Izby gmin i że zamierza zasięgnąć opinii Izby co do polityki rządu w sprawie konferencyi genueńskiej. W dyskusyi podkreśli z całym naciskiem, że spodziewa się, iż w Genui osiągnie **wielki sukces** na polu gospodarczej odbudowy Europy. Pismo donosi dalej, że obecnie powszechnem jest zdanie, że konferencya w Genui będzie się zajmowała głównie dyskusyą na temat **gospodarczej odbudowy Rosyi.**

Pożyczka polska w Anglii

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Dziś nadeszła depesza z Londynu, że Anglia przyznała Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej pożyczkę około **15 milionów funtów szterlingów.**

Przymus meldunkowy w Polsce

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy o obowiązku meldowania się. § 1 projektu brzmi: Wszystkie osoby przebywające na terenie Rzeczypospolitej podlegają obowiązkowi zameldowania się. § 4 określa, że każdy przybywający do hotelu, zajazdu itd. musi się natychmiast zameldować. § 17 przewiduje za niemeldowanie się kary do 10.000 marek.

Minister pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem

Dąbrowa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Dziś minister pracy p. Darowski w Sosnowcu, gdzie odbył naradę z przedstawicielami Rady zjazdu przemysłowców. Po południu minister konferował z przedstawicielami poszczególnych kopalń, których pod przewodnictwem tow. Szpruchy przedstawił tow. Stańczyk. W konferencyi tej wzięli udział delegaci kopalń tak z Zagłębia Dąbrowskiego, jak i Krakowskiego.

Nieobecni byli delegaci z salin i kopalń nafty, ponieważ zapowiedziane przed 2 tygodniami przybycie ministra z powodu przesilenia gabinetowego opóźniło się i obecnie nie można było odnośnych miejscowości zawiadomić o konferencyi.

W najbliższy poniedziałek przyjeżdża min. pracy p. Darowski w towarzystwie pp. Jurkiewicza, Konopczyńskiego, insp. pracy i przedstawicieli ministerstwa przemysłu i handlu do **Krakowa.** Niewykluczoną jest też obecność ministra przemysłu i handlu. Na konferencyi w Krakowie omawianą będzie **sprawa salin.** Konferencya w Krakowie obradować będzie w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, przez cały dzień.

—ooo—

Udział socyalistów w wyborach na Węgrzech

Budapeszt. (PAT) Partya socyalno-demokratyczna przyjęła rezolucyę oświadczającą się za wzięciem udziału w wyborach do zgromadzenia narodowego.

—ooo—

Jednolity front

Napisał poseł Ignacy Daszyński

Rozbicie proletaryatu europejskiego na trzy „Międzynarodówki“, osłabienie szeregów socyalistycznej potęgi, liczebny wzrost obojętnych ruchowi socyalistycznemu lub wprost wrogich organizacyj „żółtych“, nędza powojenna i szalone bezrobocie milionów robotników w krajach przemysłowych, stworzyło atmosferę nadzwyczajnej niepewności egzystencyi robotniczej w Europie. Następstwem tych chorobliwych wprost objawów, jest choroba całego zbiorowego życia kontynentu, bo wysoko kwalifikowana klasa robotnicza jest jedną z najgłówniejszych podstaw rozwoju Europy.

Nic dziwnego, że w organizacyach socyalistycznych II i Wiedeńskiej Międzynarodówki zaczął się ruch, dążący przedewszystkiem do utworzenia **„jednolitego frontu“** socyalistycznego, do usunięcia rozłamów i walk między robotnikami, do wspólnych narad i konferencyj choćby i z komunistami, byle tylko wyjść na drogę, dającą się dziesiątkom milionów zorganizowanych proletaryuszy.

Kiedy przed półwiekiem Bakunin rozbił szeregi „Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników“, owej I Międzynarodówki, założonej przez Marksa w Londynie, czyniono te same próby zaleczenia ran, zadanych rozłamem, wywołanym „metodami rosyjskimi“ światu robotniczemu. Ale do zgody nie doszło, bo dojść nie mogło. Anarchizm bakuninowski musiał pójść swoją drogą, a „marksizm“ stał się podstawą nowożytnego ruchu robotniczego w olbrzymiej większości narodów Europy.

Lękać się można, że i tym razem próby podejmowane z Londynu i Wiednia, aby doprowadzić do zgody socyalizm i komunizm, nie osiągną żadnego szczerego i ważnego rezultatu, nie doprowadzą do „jednolitego frontu“.

Nie chodzi mi tutaj o wznawianie całego szeregu epizodów z wstrętnych i przykrych kampanij wywołanych przez komunistów, a raczej bolszewików przeciw socyalizmowi europejskiemu, nie mam zamiaru wskazywać, ile pod skrzydlami komunizmu kryje się elementów wprost zbrodniczych, którym wojna dała charakter ruchu polityczno-partyjnego. Nie chcę odnawiać cuchnących ran, wywołanych przez agitacyę komunistyczną w świecie. Moment psychologiczny tej agitacyi usuwam z pod rozpatrywań, chociaż w życiu nikt go łatwo nie usunie, a usunąć go może tylko czas, rzucający na przeszłość całun zapomnienia.

Subjektywnie sprawa się przedstawia ze strony komunistów tak, że III Międzynarodówka — jak oświadczył Zinowjew — nie połączy się z „socyalzdrajcami“, lecz z „masą“ robotniczą Europy, a celem tego połączenia ma być — jak głosi uchwała ostatnia — **wzięcie w ręce kierownictwa tą „masą“**. Jest to stanowisko znane od lat i nie nadające się do żadnej zgody z żadną partyą socyalistyczną. W Anglii, gdzie komunizm jest znikomo słaby, albo w Wiedniu, gdzie go doprowadzono do dziecinnej, krzykackiej awantury, mogą przywódcy socyalistyczni pobłażliwie traktować takie zapowiedzi komunistów, ale we Włoszech, Francyi i Niemczech już sprawa ta nie spotka się ze spokojnem wyczekiwaniem, aż jednolity front pozwoli się komunistom utwierdzić w siodle i to wśród aprobaty „Zjednoczonej“ już Międzynarodówki... W tych trzech krajach komuniści dążyć będą za wszelką cenę do wyzyskania „jednolitego frontu“ dla ujarzmienia całego ruchu robotniczego, do czego się gotowali przez lata wysiłków i miliony pieniędzy.

Cała ta kwestya złączenia się ma jednak i inne, decydujące wprost strony. Rozpatrzmy ją w świetle rzeczywistego znaczenia i rzeczywistej siły komunizmu w Europie. **Kręgosłupem komunizmu jest dzisiaj rząd państwa rosyjskiego.** „Moskiewska Międzynarodówka“ to jest właśnie III Międzynarodówka. Bez rządu w Moskwie figury Zinowjewów, Radków i t. p. „gentlemanów“ byłyby zerem albo mocno ujemną ilością w Europie. Bez olbrzymiego aparatu propagandy bolszewickiej, byłby komunizm europejski niczem. III. Międzynarodówka to organ rządu rosyjskiego. Rząd zaś rosyjski ma swoje obowiązki i swoje żelazne konieczności, które niezmiernie mało mają wspólnego z socyalizmem europejskim i z klasą robotniczą zorganizowaną w partyi socyalistycznej.

Ani ten rząd nie weźmie na siebie wykonywania poleceń zjednoczonej Międzynarodówki, ani nie wiele będzie sobie robił z jej nakazów, o ile będzie chciał zostać rzeczywistym rządem stutrzydziestu milionów swoich „obywateli“.

Weźmy dla skromnego przykładu, bardzo skromne warunki, które zamierzają postawić na zjednoczeniowej Konferencyi przedstawiciele II Międzynarodówki. Z końcem lutego b. r. zastrzegli sobie, że postawią na „preliminarnej“ Konferencyi z III Międzynarodówką: 1) „Sprawę Gruzyi i prawa narodów do rozstrzygania o swym losie; 2) Sprawę uwolnienia więźniów politycznych.

Otóż pierwsza sprawa, to w rezultacie swym **sprawa granic państwa rosyjskiego.** Nie wierzę, żeby rząd Lenina i Trockiego mógł w dzisiejszych warunkach ulegać hasłu decyzyi narodów o ich losach, albo choćby oddać Gruzyę narodowi gruzińskiemu. Zresztą czyż tylko o Gruzyę chodzi? Gruzya i jej męczeństwo jest znane na Zachodzie Europy dzięki temu, że socyaliści gruzińscy mogli przedstawić jasno światu socyalistycznemu zbrodnię najazdu bolszewickiego. — Ale takich spraw mają bolszewicy więcej na sumieniu. Sprawa Ukrainy może stać się taką sprawą w przeciągu kilku lat. A republiki kozackie, których obywateli bolszewicy rozstrzeliwali całemi gminami, a Chiwa i Buchara, a republika tatarska na Krymie, a walka powstańców Karelii? Tą stroną bolszewizmu nie wiele zajmował się socyalizm zachodnio-europejski dotychczas, a jednak są to straszliwej miary zbrodnie rządu bolszewickiego, niemniejsze od zbrodni w Gruzyi popełnionej. „Czerwona Armia“ nie jest tylko narzędziem obrony, lecz i narzędziem zaboru i ucisku.

Jakimże sposobem Międzynarodówka zmieni drogą Konferencyi politykę zasadniczą rządu bolszewickiego, „zbierającego Rosyę“? Czyż na tym właśnie punkcie bolszewicy nie szczycą się pochwałami w obozach patryotycznej „Kontrrewolucyi“ rosyjskiej? Co da bolszewickiemu rządowi Międzynarodówka, w razie dojścia do zgody? Poparcie zorganizowanego proletaryatu? W czem poparcie? W administracyi **wewnętrznej**, czy w **finanasach?** Z dotychczasowych spostrzeżeń wolno wyrazić opinię, że bolszewicy nie gardzą poparciem proletaryatu, nie dla żadnych jednak celów socyalistycznych, ale w pierwszym rzędzie dbają o poparcie rządów i kapitalistów światowych, amerykańskich i angielskich. Ileż to konferencyj „zjednoczeniowych“ odbyli pp. **Litwinow** i **Krassin** z pp. **Lloydem Georgem** z kapitalistami świata, zanim zasiądą do jednego stołu z tow. **Vanderveldem** czy z Fritz'em **Adlerem?!** Czy tamte konferencye nie będą ich obowiązywały, jeżeli utworzy się „jednolity front“ robotniczej międzynarodówki? Nie sądzę.

A weźmy punkt drugi: **„Uwolnienie więźniów“.** Przed rokiem Lenin napisał w znanym światu artykule „O prodnalogu“ (O podatku w naturze), że trzeba popierać wielki kapitał „państwowy“ i mały kapitał drobnomieszczański a mieńszewików i eserów będziemy trzymali w więzieniu“. Dosłownie. Dlaczego? Poprostu dlatego, że socyaliści **muszą** stawać na przeszkodzie oddawaniu w XX wieku stu milionów chłopa ruskiego w niewolę kapitału „koncessyjnego“ i w jeszcze sroższą niewolę kapitału burżuazyi sowieckiej, owym „sowburom“ i „komburom“, którzy dziś żrą, piją i łotrują w Moskwie wśród męczarń głodowych milionów obywateli rosyjskich. Socyaliści **muszą** zwalczać rządy bolszewików i dlatego Lenin obiecuje ich trzymać za kratą. Na żądanie Międzynarodówki aby uniknąć zbyt rozgłośnego skandalu światowego mogą bolszewicy wypuścić od czasu do czasu partyę głośniejszych więźniów socyalistycznych na wolność, ale zamykać będą socyalistów dalej bez liku, tak smo jak to czynił dyktator — car.

Dla Międzynarodówki bolszewicy nie wyrzekną się rządów w olbrzymiem państwie carów rosyjskich i dlatego sojusz ściślejszy socyalizmu europejskiego z absolutyzmem bolszewickim jest rzeczą niemożliwą. Bolszewicy wysuną III. Międzynarodówkę jako parawan dla zakrycia swego charakteru dzisiejszego władców Rosyi, ale parawan ten nie ukryje istoty rzeczy, nie będzie niczem innem, jak stałą propagandą rządową rosyjską w szeregach socyalizmu europejskiego, propagandą kłamstwa i zbrodni, które padną ciężkiem brzemieniem na socyalizm europejski i odbiorą mu wszelką wielkość moralną.

Jeżeli Lloyd George, czy Hugo Stinnes szukają w Rosyi rynku zbytu dla towarów angielskich czy niemieckich, to są oni w swoim charakterze ajentów kapitalistycznych „w porządku“, jakkolwiek łudzą siebie czy swoich mandataryuszów w skandaliczny sposób, obiecując im ten rynek zbytu przy równoczesnem zatrzymaniu rządów bolszewickich w Rosyi.

Ale socyalizm nie może iść drogami Lloyd Georga, choćby ten obiecywał dwu milionom bezrobotnych robotników angielskich pracę i chleb, jeżeli tylko uda się porozumieć z Rosyą. Tak samo socyalizm nie pójdzie w ogonie Stinnesa, parcelującego w swej wyobraźni Rosyę między spółki kapitalistyczne niemieckie. Obaj ci panowie potrzebują bolszewików jako kontrahenta, bo innego rządu dziś Rosya nie posiada. Są więc logiczni. Ale socyaliści nie mogą prowadzić polityki podtrzymywania i asekurowania rządu bolszewickiego, aby mógł zawrzeć kontrakty z Lloydem Georgem i Stinnesem. — Musieliby chyba brać na seryo Zinowjewa, albo Radka, którzy jako przedstawiciele „Kominterna“ złożyliby z siebie charakter bolszewików „urzędowych“, aby jako III Międzynarodówka godzić się z II, czy z wiedeńską Międzynarodówką i konferować na temat jak zwalczać Lloyda Georga, czy Stinnesa... Podobnie niegodnej komedyi nie można wkładać na barki rewolucyjnego socyalizmu w Europie.

Bolszewicy, wyodrębniając się z socyalizmu europejskiego, **przeciwstawili mu się jako jego zaprzeczenie.** W drodze i w celu. Tylko **słowa** pewne pozostały wspólne między władcami Kremla, wodzami armii czerwonej, szefami okrutnej czrezwyczajki“ i tyranami na wzór dawnych carskich satrapów z jednej strony, a socyalistami rewolucyjnymi z drugiej... Słowa boleśnie ranione sprzecznością treści codziennej!

Socyalizm udowadnia bankructwo bolszewizmu jako rzekomej gałęzi ruchu socyalistycznego. Ale zbankrutowani moralnie socyaliści żyją doskonale jako władcy Rosyi. **Musieli zbankrutować, aby żyć.** Czy socyalizm ma brać na swoją odpowiedzialność nie tylko przeszłość, ale i przyszłość tych bankrutów? Byłaby to ewolucya, której końca i rezultatów przewidzieć nie podobna.

Olbrzymi lokaut w Anglii

Między Związkiem metalowców angielskich (Amalgamated Engineering Union) a właścicielami fabryk metalowych toczyły się rokowania o kwestyę pracy pozagodzinnej, którą Związek, ze względu na licznych bezrobotnych, chciał ograniczyć do wyjątkowych wypadków. Przedsiębiorcy rokowania te nagle zerwali i wszystkich członków Związku wyrzucili na bruk. Metalowców bezpośrednio dotkniętych tym lokautem jest około trzysta tysięcy; jeżeli zaś lokaut potrwa choć trzy tygodnie, dalsze sześćset tysięcy robotników pośrednio stracą zajęcie.

Wydział wykonawczy Federacyi Socyalno-demokratycznej (SDF) wydał w tej sprawie odezwę, w której stwierdza, że niedorzeczność kapitalistycznej produkcyi doprowadziła w tym wypadku do położenia bardzo ciężkiego dla obu stron. Przedsiębiorcy, chociażby jaknajbardziej obniżyli koszta produkcyi, nie mogą mieć nadziei, że uda im się przywrócić dawny handel wywozowy Anglii. Robotnikom angielskiego przemysłu metalowego zaś w żadnym wypadku nie uda się zachować dotychczasowy poziom dobrobytu. Albowiem Anglia nie może się już spodzeiwać, że i nadal pozostanie „warsztatem świata“, sprowadzającym żywność zza morza wzamian za wywóz wyrobów fabrycznych. Jedynem wyjściem, zdaniem autorów odezwy, może być tylko planowa odbudowa oddawna zniszczonego rolnictwa angielskiego, w taki sposób, żeby Anglia żywność dla swoich mieszkańców wytwarzała we własnym kraju.

Dodać należy, że mówiąc o odbudowie rolnictwa, przywódcy Federacyi Socyalno-demokratycznej bynajmniej nie mają na myśli stworzenia nowej klasy drobnych właścicieli gruntów. Chodzi im o **unarodowienie ziemi** i o stworzenie nowej, licznej klasy dzierżawców ziemi narodowej, przyczem ziemię tę wydzierżawianoby bądź to w drobnych parcelach jednostkom, bądź to w dużych obszarach kooperatywom.

wg.

—ooo—

Cenne przyznania

Dotąd pisma burżuazyjne albo wcale nie, albo tylko pobieżnie zajmowały się drożyzną. Nie chciały one widocznie, aby ludność wyciągnęła z faktu drożyzny odpowiednich konsekwencyi i dlatego trzymały się zasady, że czego nie widzi się, to nie boli. Okazuje się jednak, że taka bolączka, jak drożyzna, choćby przed nią zamykano oczy aż do skurczu, nie znika, przeciwnie — nieleczona rozszerza się i przechodzi w stan chroniczny. Ostatnio „Czas" (w numerze z 23 marca) poświęcił tej sprawie specyalny artykuł pod tytułem „Wzrost drożyzny i wywóz zboża", z którego to artykułu chcemy zacytować kilka cennych przyznań, cennych z tej racyi, że myśmy dawno już zwracali uwagę, nie znajdując echa w pismach tamtego obozu.

Artykuł „Czasu" zaczyna się od skonstatowania, że stoimy wobec nowej fali drożyzny. Stoimy? Nie, jesteśmy już przykryci tą falą, gdyż wzrost drożyzny datuje się mniej więcej od połowy lutego. Następnie „Czas" podaje, że ceny zboża w porównaniu z cenami w pierwszych dniach zeszłego miesiąca, wzrosły o 4000 marek na życie, a o 6000 marek na pszenicy i słusznie podkreśla, że podrożenie zboża, a zatem chleba pociąga za sobą drożyznę innych artykułów. Pytanie zachodzi, dlaczego zboże tak szalenie podrożało? Autor artykułu twierdzi nie bez pewnej racyi, że na przednówku zboże zawsze drożeje, ale drożyznę w tych rozmiarach tłomaczy innymi powodami. Przedewszystkiem stwierdza, że we dworach jest jeszcze dużo niewymłóconego zboża i że obszarnicy dopiero teraz zabierają się do młócki na większą skalę. Autor artykułu pociesza się, że po wymłóceniu pojawi się na targu większa ilość zboża i wtedy nastąpi potanienie. Możliwe to jest ale narazie pozostaje przyznanie, że obszarnicy („Czas" pisze „po dworach") przetrzymują niewymłócone zboże, wywołując sztuczny brak i nieuniknioną wskutek tego zwyżkę cen. Na usprawiedliwienie tego nieobywatelskiego postępowania autor artykułu nic nie podaje, z czego pozwolimy sobie wyciągnąć wniosek, że z tem postępowaniem nie solidaryzuje się.

W dalszym ciągu autor podaje przyczyny drożyzny, mianowicie: daninę, eksport zboża za granicę, wolny handel. Co do daniny stwierdza autor bez ogródek — nazywa to „rzeczą powszechnie wiadomą" — że opłacający daninę przerzucają ją bez ceremonii na konsumentów z tej prostej przyczyny, że oni są ekonomicznie silniejsi od niezorganizowanych i bezbronnych konsumentów. Daninę odbija sobie właściciel towaru i pośrednik, tj. kupiec i w ten sposób konsument staje się niemal jedynym kontrybuentem (opłacającym daninę). Co nie przeszkadza rozmaitym kapitalistom w miastach i na wsi głosić, że oni ponoszą ogromne ofiary i oni to ratują finanse państwa.

Drugi powód: wywóz zboża za granicę autor artykułu krytykuje bardzo ostro. Po wykazaniu, że w r. 1921/22 żniwa były takie, że mogliśmy do następnych wyżyć, ale o nadmiarze zboża, tj. o możliwości wywozu nadwyżki niema mowy. Mimo to rząd dał pozwolenie na wywóz za i bez kompensaty, a — dodamy od siebie — właściciele zboża chętnie korzystają, a nawet nadużywają tego pozwolenia, bo wywóz oznacza nabycie obcej waluty, tak ponętnej wobec małej wartości naszej marki. Autor artykułu, coprawda, w ostrożnych słowach, wypowiada się przeciw wywozowi zboża („musimy z bardzo wielką oględnością patrzeć w przyszłość... zakwestyonować, czy możemy bez własnej szkody przeznaczyć cośkolwiek na eksport zboża za granicy"). W zupełności podzielamy to zdanie i zwracamy uwagę, że już przed miesiącem, gdy doszły pierwsze wieści o wywozie zboża rzekomo za nawozy sztuczne, wystąpiliśmy przeciw temu, zwracając uwagę, że nam zboża może akurat w najkrytyczniejszej chwili, tj. na przednówku, zabraknąć, a już conajmniej eksport musi wywołać wzrost cen na rynku wewnętrznym.

Autor przechodzi do kwestyi wolnego handlu. Rzecz oczywista, że na łamach „Czasu", który był gorliwym wolnohandlowcem, nie można otwarcie przyznać się do błędu i powiedzieć, że na wolny handel u nas było jeszcze zawcześnie. Jednakowoż w inny sposób można ze słów autora artykułu wyciągnąć wnioski, jakie skutki wywołał wolny handel zbożem. Otóż wedle autora wprowadzenie wolnego handlu „przyniosło wskutkach zupełnie dowolne, nie liczące się z żadną oszczędnością szafowanie zbożem". To jest prawdą, ale zarzut częściowo skierowany pod fałszywym adresem. Prawdą jest, co pisze autor, że ludzie chcą jeść tylko biały chleb i białe pieczywo, wskutek tego odbywa się niskoprocentowy wymiał zboża, ale nietylko konsumenci są winni. Wielką winę ponoszą też producenci i pośrednicy: kupcy i piekarze, którzy rzucili z początku na targ znaczną ilość ukrytych przed sekwestrem czy kontyngentem zapasów, a wygłodniała ludność rzuciła się do kupna czegoś lepszego, aniżeli tego, czem ją w czasach gospodarki kartkowej karmiono.

Do jakiej konkluzyi dochodzi autor po skonstatowaniu drożyzny i wyliczeniu jej przyczyn? Konkluzya jest niewesoła: ograniczenie spożycia jest niemożliwe, ustanowienie cen jest niemożliwe, pozostaje tylko bezwzględny zakaz wywozu zboża, a producenci skazani tylko na rynek wewnętrzny pójdą z cenami w dół. Niestety, nie możemy podzielać tego optymizmu autora. Kto zna naszych producentów, a autor artykułu w „Czasie" niezawodnie ich zna, wie, że gdyby od nich zależała ulga w drożyźnie, tobyśmy długo musieli na nią czekać.

If.

—ooo—

Wiadomości polityczne

Nagana dla Radka. Wychodząca w Paryżu gazeta rosyjska „Najnowsze wiadomości" zamieszcza list Zinowiewa do Radka. Zinowiew w liście tym udziela Radkowi ostrą naganę za jego osobistą politykę, którą prowadził podczas swego pobytu w Niemczech. Zinowiew między innymi pisze: „Ton, jakim pan posługiwałeś się od pierwszej chwili swej czynności jako kierownik komisyi zagranicznej komunistycznej partyi Rosyi i jako pełnomocnik komitetu wykonawczego III. Międzynarodówki, nie odpowiada zupełnie udzielonym panu instrukcyom. Nie wolno panu zapominać, że niemieckie masy robotnicze są teraz zupełnie inaczej usposobione, aniżeli w r. 1918/19. Nie wolno panu działać wbrew obowiązkom, które udzielony mandat na pana nakłada. Reklama i przesada szkodzą panu samemu a także powierzonej panu misyi. — Stenogramy pańskich oświadczeń (odnosi się to do interwiewów, które Radek udzielił kilku pismom berlińskim, przyp. red.) o polityce sowietów różnią się od tekstu przez pana zaproponowanego i przez komitet centralny w dniu 6 stycznia przyjętego. Komitet centralny konstatuje z ubolewaniem, że połączyłeś i pogmatwałeś pan obydwa udzielone panu przez rząd i przez komitet III Międzynarodówki polecenia. Nie wolno panu zapominać, że ponosisz pan odpowiedzialność i że nie wolno panu robić polityki według swego upodobania. Komitet centralny przypomni panu tę okoliczność zapomocą urzędowego zarządzenia. Tymczasem mam polecenie zakomunikować panu, że **masz pan do 10 listopada zaniechać wszelkiej czynności dla partyi.** Musisz się pan zatem ograniczyć do misyi, którą powierzył panu Komisaryat ludowy dla spraw zagranicznych.

Z ruchu socyalistycznego

UPADEK PARTYI NIEZALEŻNYCH SOCYALISTÓW W NIEMCZECH

Dziennik niemieckich socyalistów niezawisłych w Berlinie „Freiheit" znajduje się obecnie w tak trudnem położeniu finansowem, że byt wydawnictwa jest zagrożony. Już przed jakimś czasem wydawnictwo „Freiheit" było zmuszone do sprzedania swego domu przy Breitestrasse; kamienicę tę kupił Bank Rzeszy. Następnie sprzedała „Freiheit" swą drukarnię prywatnemu konsorcyum i przeniosła swój druk do innej drukarni prywatnej. To wysprzedawanie się podtrzymało byt wydawnictwa tylko na krótki czas. Teraz „Freiheit" ma przestać wychodzić z powodu braku abonentów. Jestto oznaka upadku partyi socyalistów niezależnych, która coraz bardziej topnieje, gdy równocześnie socyalna demokracya (szajdemanowcy) wykazuje coraz większy przyrost.

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

17

Przemówił przełożony, kolega wypraw. Order, najwyższą odznakę waleczności, przypiął do trumny, skłonił głowę i powiedział: „Do widzenia". Tak, jakby się bał, że każde słowo pochwały byłoby obrażeniem tej najczystszej ofiary z wolnej woli. Nie chciał tłumom, masie szarej pokazywać tej przepięknej duszy; niech zostanie cała tajemna, ziemi nieznana, pod nazwą Żeglarza tu walcząca, a teraz wolna, już złączona z najlepszymi, co o to samo walczyli. Cóż tym masom powiedzieć można, coby nie było banalną powszednością, wiecznie tem samem rozdzieraniem ran? Zrozumieć to dziecię bohaterskie mogli tylko ci, co z nim razem dzielili trudy, co w życie jego wglądali, dla których, gdy odszedł, zostało miejsce, niczem niezapełnione. Nie umiał ten żołnierz prawy chwalić cnót, które mu się wydały tak proste i tak naturalne, a które nagrodę miały najwyższą w sobie, że tylko to proste „Do widzenia" wyrzekł z wiarą, że dusza Żeglarza żyje, że się kiedyś zobaczą. Potem trzy równe, silne wystrzały, uchylenie bagnetów i zasypanie mogiły.

Romana wracała z cmentarza sama, pełna jeszcze wspomnień dziś odnowionych, pełna tej cudnej pamięci pierwszych lat organizacji, kiedy Żeglarzowi mówiła o Polsce, gdy mu dawała książki, objaśniała, prowadziła. Szła przejęta myślą o nim i tem jasnem wspomnieniem wśród zapadającego już mroku, gdy nagle zdawało jej się, że zobaczyła oczy Żeglarza. Patrzyły na nią z tym samym zapałem, jakimś dziwnym przywiązaniem i serdecznością, zdawały się tylko starsze, jakby prześwietlone, jakby zobaczyły mądrość tamtego świata i twarz miały starszą, wiedzącą, a zbolałą. Nie myślała nad tem, skąd ta zmiana; zdawało jej się zupełnie naturalnem, że teraz Żeglarz patrzy na nią, że jej się objawił z tem dziwnem przywiązaniem, jakie widziała zawsze u niego.

Nagle drgnęła. Głos jakiś zawołał ją. To nie był głos żeglarzowy. Dopiero teraz zobaczyła swą pomyłkę. Szedł naprzeciw niej Jarski. Nigdy jeszcze nie patrzył na nią takim wzrokiem, jak teraz. Szli razem przez cmentarz i mówili odrazu tak, jakby to było czemś naturalnem. Musieli mówić o śmierci; wszystko narzucało myśl o niej. Ten mrok, który zdawał się pochłaniać gasnące resztki zorzy, który zlewał ostatnie głosy dzwonów i rozmowy wracających i smętek jesieni w jedną dziwną całość. Ten zmrok mówił sam o przejściu żywotów na tamtą stronę. Artysta mówił o tem, jak teraz dopiero czuje tę bliskość światów obu. Jakby się tam zasadniczo nic nie zmieniało. Jakże wiele nauczył go ten żołnierz prosty, tak ochotnie swą młodość oddający dla sprawy; a on, co przemyślał tyle, tyle czerpał z mądrości świata, nie może się pogodzić z myślą o końcu, choć koniec dla niego nieunikniony, choć go oddzielał już tak krótki czas, a doświadczył już wszystkiego na ziemi.

Spowiadał się przed nią, jak przed kimś bardzo bliskim, ze swej duszy, ze swego teraz życia. A ona słuchała, jak kiedyś Żeglarza, gdy szli przez te różne aleje Powązek i mówiła do niego, jak niegdyś do tamtego. Tylko nie jak do dziecka szczerego, kochanego, a jak do dziecka kapryśnego, które wszystko ma, a niczem nie umie się cieszyć. Powoli zaczęła odgadywać niedolę tego człowieka, co niezgłębiona była, okropna jakaś; przy niej żeglarzowe smutki wydały się jak owe srebrne obłoki, które chwileczkę jedną zasłonią słońce, wobec tej olbrzymiej, czarnej masy chmur, co spłynie na nie i już na zawsze zakryje, aż przyjdzie słońce nowe.

Oboje równocześnie myśleli o matce Żeglarza.

Gdyby można taką rzecz namalować, byłoby to największe dzieło sztuki. Ale to jest już wyższe ponad sztukę; to coś, co nie może zostać skamieniałe dla ludzi, do czego może się tylko sztuka przybliżyć.

— Raz tylko widziałem rzecz, gdzie geniusz najwyższy poruszył ten temat i cofnął się przed nim... — nie dokończył.

To Pieta Michała Anioła. Wiedziała o niej, tylko myśli jej kojarzyły się inaczej, niż jego. Myśląc o matce Żeglarza, nie potrafiła przenieść się do spokojnej krainy sztuki: myślała o tej olbrzymiej ofierze, jaką dziś składa ludzkość.

Ileż takich matek, ile męki...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czarna ofenzywa

Nowa broszura posła K. Czapińskiego

I.

Poseł Czapiński podjął się dość żmudnej pracy odsłaniania zagrażającej odnowionej Polsce — topieli klerykalnej. Nazywamy tę pracę żmudną, ponieważ zaiste nie jest lekturą ponętną — badanie wydawnictw klerykalnych. Kto jednak chce ostrzegać; kto chce bronić kultury polskiej przed grożącem jej kompletnem zaćmieniem, kto chce przeciwdziałać akcyi, zmierzającej do tego, ażeby wolną Polskę oddać pod kuratelę Rzymu, komu zależy, aby Polska nie stała się na długie czasy siedliskiem obskurantyzmu i — co za tem idzie — reakcyi w każdym kierunku — ten musi gromadzić materyały dowodowe, musi zaczytywać się rzeczami, dla umysłowości człowieka wykształconego częstokroć przygnębiającemi; musi przezwyciężyć swoją odrazę do napychania sobie głowy, do obarczania swej pamięci taką właśnie lekturą.

Dla własnej korzyści, czy własnego zadowolenia nic ona nie przynosi. Bodźcem zatem jest tu poczucie obowiązku społecznego.

Za punkt wyjścia swojej pracy obrał tow. Czapiński pamiętny zjazd katolicki w Warszawie — ową wielką rewię klerykalną, której uchwały arcyreakcyjne i wojownicze omawialiśmy swojego czasu.

Ale obserwując ów zjazd, autor broszury rozgląda się na całą robotę klerykalną, która się dokoła Polski opajęcza. Cytuje różne urywki z pism. broszur i „dzieł" klerykalnych, wydanych w Polsce, a w polemice przytacza obficie i różne orzeczenia papieskie oraz wyciągi z dawniejszych obcych pisarzy kościelnych.

Cała ta mozaika dowodów ma uzmysłowić czytelnikowi, co grozi Polsce (która, nawiasem mówiąc stopniowo tryumfujący po świetnym okresie Jagiellońskim klerykalizm spychał, jak po stoczni wdół — aż do grobu) jeżeli nie zdoła oprzeć się zakusom klerykalnym, ośmielonym niskim stanem kultury u nas i demagogią stronnictw prawicowych, które w. spółce z klerykałami, stoją...

Społem ubija się interes taki, że prawica ma do dyspozycyi w utarczkach wyborczych cały aparat klerykalny i ciemne rzesze, nie rozróżniające nakazów politycznych od religijnych, a zato prawica dostarcza klerykałom świeckiego poparcia dla ich tendencyi opanowania życia publicznego w Polsce: prawodawstwa, szkolnictwa; dla poddania Polski celom rzymskim, dla cofnięcia kraju naszego w wieki barbarzyńskiej nietolerancyi i wszechogarniającego mroku.

Już na początku swej broszurki rozprawia się Czapiński z zapatrywaniami wydanego w zeszłym roku „Prawa kościelnego" Edwarda Bobkego, w którem autor charakteryzuje, jakiem powinno być państwo katolickie. Rozumie się, powinno być inkwizytorskie, nie powinno zezwalać na żadne „błędy religijne".

„Rozpowszechnianie błędów religijnych nie jest dozwolone, ponieważ jest złem, zagrażającem zbawieniu wiecznemu i szkodzącem doczesnemu powodzeniu".

Albo:

Ze względu na Kościół, jako też we własnym interesie nie znosi katolickie państwo żadnej propagandy innowierczej. Bez rzeczywistej potrzeby **nie wolno w normalnych stosunkach wprowadzać wolności wyznania**.

Taki ideał tolerancyi religijnej piastują w XX wieku pp. Bobkowie.

Podobne zdania wypowiada cytowany również przez Czapińskiego ks. Kantak w książce „Kościół i państwo". Wyraźnie chce on roztoczyć inkwizycyę kościelną nad nauczaniem pisząc:

„Kościół może zakazać uczniom słuchać jakiegokolwiek profesora w **jakimkolwiek przedmiocie**, o ile wykracza przeciw prawdzie katolickiej."

Popiera to stanowisko i ks. Madeja, autor „Stosunku Kościoła do państwa", głosząc — po stwierdzeniu, że kościół ma obowiązek występowania „przeciw pewnym partyom i stronnictwom", jeśli stają wpoprzek jego celom — co następuje:

Podobnie ma się sprawa z wolnością badania naukowego. I takiej wolności niczem nieograniczonej i nieskrępowanej, przyznać nie można, gdyż celem nauki i badania naukowego jest poznanie prawdy i tam, gdzie ta prawda jest oczywistą, kończy się wolność badania".

To przygrywka, do której silniejszą melodyę dorobił był ks. Lutosławski — dzisiejszy wódz endecyi, który w swojej „Teologii" uważa, iż „heretyka" t. j. człowieka, który „ma intencyę wierzyć Chrystusowi, ale błądzi w wyborze tego, w co ma wierzyć" należałoby po sprawiedliwości za śmiałość, że chce wierzyć w to „co własnym rozumem za godne wierzenia uznał" skazać na śmierć „narówni z zabójcami". Kościół uznawał sprawiedliwość takich wyroków, gdy je wykonywały ongi (a z czyjego poduszczenia?) władze państwowe, dziś zaś stoi na stanowisku, że sprawiedliwości one bynajmniej nie naruszałyby — i tylko miłość(?) i roztropność mogą je odradzać, czyli, jak słusznie komentuje pos. Czapiński: sprawiedliwość każe Lutosławskiemu rżnąć, a „roztropność" ostrzega, że byłoby to nieostrożnie.

Ale, co najciekawsze, że, jak wskazywaliśmy, powołując się na opinie, które prałat Lutosławski wygłaszał o Biblii starego testamentu pod wpływem chorobliwego antysemityzmu — on sam za owych „sprawiedliwych" czasów, kiedy za heretyckie zdania można było spłonąć na stosie, miałby może sporo przykrości, rozumie się, o ile „roztropność" nie nakazywałaby mu siedzieć cicho... Wszak prześladowanie nauki odbywało się za czasów srożenia się inkwizycyi głównie za wypowiadanie poglądów, niezgodnych z pojęciami o świecie, wyrażonemi w Biblii star. Testamentu, czyli, że uchodziła ona za autorytet nietykalny. (Dokończenie nast.)

Poseł tow. Zasztowt o obecnej sytuacyi Wilna

Tow. poseł Zasztowt w odpowiedzi na pytania sformułowane przez ankietę wileńskiej ajencyi prasowej, a dotyczące zwołania plenum Sejmu i wyjścia z sytuacyi obecnej oświadczył, co następuje:

W sytuacyi, jaka się wytworzyła, **zwołanie Sejmu wileńskiego stało się naglącą koniecznością.** Nie można pozostawić rzeczy w stanie takiego zahamowania i rozkładu, do jakiego doprowadzone zostały ślepotą polityczną i nieprzejednanym uporem partyjnego zacietrzewienia.

Nie sposób po takiem zagmatwaniu sprawy wileńskiej cały ciężar jej rozwikłania na barki zrzucić Warszawy, rezerwując sobie tylko prawo paraliżowania jej wysiłków.

Rola, jaką na siebie wzięła delegacya (jej prawica), śmiem twierdzić, nie tylko nie ma nic wspólnego z zadaniem, jakie jej było zakreślone przez moment dziejowy, ale z pewnością inaczej była rozumiana przez kraj cały, który wolę swoją rzucił na szalę nie dla gry i awanturniczych przedsięwzięć, lecz dla faktycznego ustalenia losów ziemi wileńskiej.

Ze względu na sprawę Sejm wileński winien być zwołany natychmiast. Widoków jednak na urzeczywistnienie tego nie widzę... przynajmniej na razie. „Zespół" zasuggestyonowany robotą swoją partyjną, zachwycony jest, rzekomo, stanem rzeczy, a Sejmu obawia się niedwuznacznie. „Rady" niestety nie dorastają „o główkę" do zadań klubu poselskiego i bruździć będą do końca.

— Jakie wyjście?...

Wyjścieby się znalazło, ale trzeba śmiałych posunięć — nie wiem, czy zdobędzie się na nie Warszawa...

— A Wilno?

— Wilno w swej masie, nie rozumiejąc sedna sporu, tak jest rozagitowane partyjnie, tak dalece jest nastraszone widmem, rzekomo „zdrady wewnętrznej", zmorą masoneryi, judofilstwa, socyalizmu i innych „herezyj", że zapomniało o całej kuli ziemskiej, no i o tych wszystkich, którzy kopią nam dół wspólny nie od dzisiaj — a którym sami dostarczamy wody na młyn wrogich nam machinacyj.

UWAGI

Nowa monachomachia

Ze sfer wojskowych piszą nam:

W wojsku polskiem zjawił się bardzo znamienny objaw, którego nie zauważono dotąd zupełnie w historyi wojska wogóle. Mianowicie na ulicach Warszawy, Krakowa i t. d. widać księży ze szlifami generalskimi, a dziennik personalny ogłosił nominacyę całego szeregu kapelanów generałami dywizyi, generałami brygady, pułkownikami i t. d. Na coś podobnego nie zdobyła się nawet czarnosecinna Rosya za czasów największego obskurantyzmu i największej uległości dla cerkwi prawosławnej. Nigdy o tem nie było mowy w Niemczech, nic podobnego nie było do pomyślenia we Francyi, a w klerykalnej Austryi zaledwie biskup polowy miał rangę V, zaś kapelani, którzy byli równocześnie proboszczami wojskowymi, mieli przeważnie IX rangę, a dopiero przy dobrze siwych włosach VIII lub VII rangę. W wojsku polskiem kapelani nie są duszpasterzami we właściwem tego słowa znaczeniu, gdy nie mają zupełnie jurydykcyi proboszczowskiej i nie mogą załatwiać ślubów, chrztów i t. d., które to funkcye musi oficer bardzo suto opłacać w cywilnych urzędach parafialnych, ale za to na naszych ulicach widać coraz więcej kleszych generałów, pułkowników i t. p. Podobno liczba tych „generałów" ma wzróść jeszcze dalej, bo wyznania niekatolickie także żądają dla siebie stopni i szlifów generalskich. Słowem, robi się nowa monachomachia, tylko że w formie, która nawet u najzawziętszych klerykałów powinna wzbudzić odrazę. Obecnie w wojskowości przeprowadza się oszczędności aż do ostatnich granic; kompanie, baony, pułki cierpią chronicznie na brak oficerów, ale za to mamy księży generałów, pułkowników, majorów, którzy stosownie do regulaminu „kierują" służbą duszpasterską, bo naprawdę poza mszą niedzielną w duszpasterstwie nie robi się prawie nic. Czy ta monachomachia nie jest za drogą zabawką, czy te szlify generalskie nie są maskaradą ośmieszającą wojsko polskie? Podobno minister Michalski już stanowczo zażądał, aby położono kres tej monachomachii przez skreślenie generalskich etatów dla kapelanów, lecz księża bronią swych „szlif" z wytrwałością godną lepszej sprawy. **Zdemobilizowany kapitan.**

Z zagłębia chrzanowskiego

Ucieczka enperowców ze zgromadzenia w Byczynie. Na d. 19 bm. zwołali enperowcy zgromadzenie do gospody w Byczynie. Jawiło się kilku naganiaczy enperowych z Jaworzna i rozpoczęto zgromadzenie bez wyboru prezydyum. Przeciwko temu zaprotestowali górnicy socyalistyczni i wybrali swoje prezydyum. Wtedy importowani enperowcy dali drapaka do Jaworzna. Tymczasem tow. dr. Müller wygłosił referat o obecnem położeniu klasy pracującej, omawiając zamach na 8-godzinny czas pracy i znaczenie wyborów do rady Kasy chorych w Chrzanowie. Napiętnował postępowanie enperowców, których minister wyłączył robotników rolnych i służbę wiejską z ubezpieczenia na wypadek choroby. W dyskusyi przemawiał naczelnik gminy i kilku towarzyszy, nawołując do solidarności robotniczej i popierania PPS. Byczyna jest i pozostanie czerwoną.

Zgromadzenie górników w Sierszy. Dnia 13-go marca odbyło się zgromadzenie obu zmian na kopalni „Wanda" w Sierszy, zwołane z ramienia Rady kopalnianej z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie Rady kop. w sprawie różnych zaległości niewyrównanych w myśl umowy z roku 1921, 2) wybory do Rady Kasy powiatowej, które się odbędą 26 b. m. Do pierwszego punktu zabrał głos tow. Piekarski, prezes Rady kop. i podał do wiadomości, że nie ma mowy o wyrównaniu zaległości, dopóki każdy robotnik nie stanie się członkiem organizacyi zawodowej, dalej skrytykował działalność zarządu kop. „Wanda" oraz postępowanie tych, którzy czekają, aby zaległość im wywalczyli zorganizowani członkowie. Do drugiego punktu przemawiał tow. poseł Rejdych, który wyjaśnił cel i zadanie wyborów do Rady Kasy chorych wzywając, aby ani jednego z tow. nie brakło przy urnie w dniu wyborów.

KRONIKA

Kraków, 23 marca.

Stan pogody we środę 22 marca o godz. 8 w. według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Obszar wysokiego ciśnienia rozciągał się od Anglii ku Bałtykowi, natomiast nizkiego nad Alpami i Włochami. Wskutek tego w Polsce było dość pogodnie i chłodno, z wyjątkiem Małopolski, gdzie utrzymywało się większe zachmurzenie, a miejscami padał śnieg. Temperatury o godz. 3 popoł. były dość nizkie i wahały się w granicach od —1 do +2 (Pińsk —1, Warszawa 0, Lwów +1, Kiwerce +2). W Krakowie o 8 w.: ciśnienie 758·7, temperatura —0·8, maximum +0·8, minimum —0·9, pochmurno. Prognoza na czwartek: dość pogodnie, chłodno (nocą przymrozki), wiatry wschodnie, w Małopolsce pochmurno, miejscami śnieg.

O budowę gmachów pocztowych w Krakowie. Wczoraj w prezydyum miasta odbyła się pod przewodnictwem wiceprez. Sarego konferencya przy udziale dyrektora poczt. kasy oszczędności, b. ministra poczt Lindego, prof. dra Szyszki Bohusza i t. d. w sprawie budowy gmachów pocztowych w Krakowie. Uchwalono wybrać specyalny komitet, którego zadaniem będzie rozpatrzenie planów i jak najszybsze podjęcie robót budowlanych.

Dr Nitobe, Japończyk, podsekretarz generalny Ligi narodów, przybywa do Krakowa z Warszawy dzisiaj we czwartek o godzinie 11·54 w nocy i zamieszka w Grand hotelu. Dr Nitobe odjeżdża do Warszawy w sobotę wieczorem.

130-letni żołnierz napoleoński. W koszarach 8 pułku ułanów im. ks. Józefa w Rakowicach mieszka urodzony w roku 1792 Mieczysław Krasiński, żołnierz napoleoński, następnie jako chorąży uczestnik walk w roku 1831, ranny pod Grochowem, a wkońcu powstaniec z r. 1863. Mimo licznych trudów wojennych i szeregu lat spędzonych na Syberyi, starzec ten trzyma się dobrze. Zachował pamięć bitew, w których brał udział, a o których dokładnie opowiada. Z gorącą wdzięcznością wyraża się o szlachetności Krakowian, którzy spieszą mu z pomocą. Pożądanem byłoby, aby Krakowianie pamiętali o tym zasłużonym weteranie i składali dla niego datki.

Z Towarzystwa ekonomicznego w Krakowie. W piątek 24 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w Izbie handlowej dalszy ciąg ankiety o najwyższej Izbie gospodarczej. Zabiorą głos pp. Battaglia, dyr. polsko-amerykańskiego banku ludowego i p. Witold Krzyżanowski, referent Towarzystwa ekonomicznego. Goście mile widziani. Program dalszych odczytów jest następujący: 1 kwietnia dalszy ciąg ankiety o Izbie gospodarczej z referatem p. Kannenberga. 8 kwietnia zebranie dyskusyjne „O podatku od przyrostu wartości nieruchomości", na którem zabiorą głos prof. Adam Krzyżanowski i adwokat dr Samuel Tilles.

Pomoc dla młodzieży akademickiej. Na rzecz komitetu opieki nad młodzieżą akademicką złożyli w dalszym ciągu na ręce wojewody dra Gałeckiego: Bank Małopolski w Krakowie 600.000 mk, Bank Wschodni, oddział w Krakowie 25.000 mk, H. Perlberger syn, fabryka spirytusu w Klaśnie 10.000 mk, spółka dla przemysłu naftowego w Trzebini 10.000 mk, starosta Adolf Hanik z Brzeska 5000 mk, dr Sciborowski 1000 mk, Bronisław Kachnikiewicz 500 mk, Aleksander Jasiewicz 300 mk. Razem 651.800 mk.

Na budowę Domu medyków w Krakowie ufundowali dalsze cegiełki: starostwo w Nowym Targu, sekcya nowosądecka lekarzy byłej Galicyi, dr Teofil Nieć z Rzeszowa, dr Adam Maciąg, dr Kornel Michejda, asyst. kliniki chirurg. UJ, jako nieprzyjęte honoraryum, dr Roman Hinze, dyr. szpit. powsz. w Rzeszowie, lekarze i współpracownicy kliniki położniczo-ginekol. UJ z okazyi imienin prof. Aleks. Rosnera, wpłacając po 10.000 mk za cegiełkę. Nadto złożyli ofiary: Franciszek Muranyi i Sp. 3000 mk, ks. dr Cierniak 1500 mk, połowa dochodu z dancingu medyków w dniu 18 lutego 187.700 mk, zebrane ze sprzedaży choinek na zabawie 11.125 mk.

Z teatru J. Słowackiego. Od dłuższego czasu niegrana a zawsze dotąd wypełniająca widownię komedya St. Kiedrzyńskiego „Czysty interes", ukaże się dzisiaj po raz 15 z p. Adwentowiczem w roli Ordynga. W sobotę z racyi święta 2 przedstawienia: po południu po raz pierwszy po cenach zniżonych bajka Rostworowskiego p. t. „Straszne dzieci". Przed przedstawieniem tem, jako przeznaczonem dla najszerszych warstw słuchaczy, autor wygłosi słowo wstępne z wyjaśnieniem idei sztuki. Wieczorem „Mizantrop", który stał się jednym z największych sukcesów teatru. Oprócz „Siejby" Gustawa Vauzypé wystawi teatr Słowackiego w najbliższym czasie dramat rozgłośnego pisarza niemieckiego Gustawa Kaisera „Gaz". Dyrekcya przyjęła do wystawienia sztuki generała Andrzeja Galicy „Janosik" i Bogdana Katerwy „Igraszki z ogniem". W przyszłym tygodniu grany będzie dla młodzieży „Horsztyński".

Z teatru Bagatela. Dziś i w dni następne „Dom osaczony", sztuka w czterech aktach Piotra Frondaie, z pp. Orwid-Bruczową i Kosińskim. W sobotę pop. po cenach zniżonych „Morphium", wieczorem „Dom osaczony".

Opera i operetka. „Tosca" wypełni dzisiejszy wieczór operowy. W rolach głównych wystąpią pp. Jaworzyńska, Cortilli, Kniaginin, Isakowicz, Karasiński i inni. Jutro w piątek operetka „Amor w śniegu", w sobotę po poł. „Królowa cyrku", wieczór „Rigoletto" z pp. Jefimcewą, Cortillim i Kniagininem. W niedzielę po poł. „Odmłodzony Adolar", wieczór „Halka".

Z teatru Nowości. Wielki sukces, jaki odniosła swymi występami Loda Rogińska, spowodował dyrekcyę do przedłużenia jej gościny. Znakomita artystka wystąpi po raz trzeci i ostatni we czwartek w „Księżniczce foxtrotta", dając możność licznym zwolennikom jej pięknego głosu podziwiania jej w nieodtwarzanej przez nią dotychczas w Krakowie kreacyi.

Pouczające Kino-Muzeum wyświetla dzisiaj w czwartek, nowy program o godz.: 5, 6·30 i 8 wiecz. W sobotę i niedzielę 4 programy: O godz. 3·30, 5, 6·30 i 8 wiecz.

Przedstawienia dla młodzieży. Kuratoryum okręgu szkolnego krakowskiego zamierza w porozumieniu z komisyą teatralną Rady miejskiej i dyrekcyą teatru im. Słowackiego urządzić szereg przedstawień wyłącznie dla młodzieży szkół średnich, ogólno kształcących oraz seminaryów nauczycielskich po cenach o 50% zniżonych. Pierwsze takie przedstawienie odbędzie się dnia 29 marca o godzinie 5½ po południu. Danym będzie „Horsztyński" Słowackiego. Bilety będą do nabycia w kasie teatralnej.

Niezwykła kradzież z przedpokoju. Do mieszkania p. prezydentowej Leowej w pałacu Larysza przy ul. WW. Świętych, przyszedł onegdaj jakiś osobnik, przedstawiający się jako zdemobilizowany sierżant Zygmunt Bogdański z Bogdanówki. Spotkawszy w przedpokoju p. Juliusza Lea, usiłował wmówić w niego, że jest jego kolegą szkolnym i prosił go z tego tytułu o pożyczenie mu kilku tysięcy marek, gdyż znajduje się w opłakanem położeniu materyalnem. P. Leo, acz zupełnie nie znał przybysza, chcąc uczynić zadość jego prośbie, wyszedł na chwilę do przyległego pokoju, zostawiając Bogdańskiego w przedpokoju. Gdy po krótkiej chwili wrócił, nie zastał już w przedpokoju nieproszonego gościa, natomiast stwierdził brak raglanu popielatego z materyału włochatego, wartości 70.000 mk, który Bogdański skradł z otwartej szafy. W kieszeni raglanu znajdował się indeks uniwersytecki na nazwisko Zdzisława Lea, słuchacza praw.

Ujęcie złodzieja kolejowego. Wczoraj po południu przytrzymano na tutejszym dworcu osobowym pewnego podejrzanego osobnika w chwili, gdy z walizą w ręku usiłował wyjść z dworca bocznem wyjściem od strony ul. Bosackiej. Przytrzymany legitymował się początkowo dokumentem wojskowym na nazwisko Wincentego Stosowa, jednak w toku dalszych indagacyi zeznał, że nazywa się w rzeczywistości Stanisław Kulej, ma lat 17, pochodzi ze Lwowa i jest obecnie bez zajęcia. W zakwestyonowanej u Kuleja walizce znaleziono 99.270 marek, przybory toaletowe i bilet wizytowy Henryka Kazimierza Reisingera z Krakowa. Po doprowadzeniu do aresztów „pod Telegrafem" przyznał się Kulej, że walizkę skradł w poczekalni II klasy na dworcu w Trzebini.

Kieszonkowiec na targu. W ręce policyi wpadł wczoraj 20-letni Edmund Ciura, który na targu przy placu Słowiańskim skradł z kieszeni płaszcza p. Kazimiery Obrzydowicz pugilares z większą gotówką i legitymacyą. Skradzionej portmonetki z pieniądzmi nie znaleziono przy aresztowanym, gdyż podał on ją spólnikowi, który zbiegł. Ciurę osadzono „pod Telegrafem".

Znowu służąca. Za kradzież garderoby i bielizny na szkodę Maryi Przybyłowej w Chodowcach w pow. bocheńskim aresztowano na krakowskim bruku Teklę Sajdak (lat 20), byłą służącą Przybyłowej. Sajdakówna sprzedała skradzione przedmioty wartości około 10.000 mk na targu tandetnym.

Masło z wodą. Organa sanitarne magistratu krakowskiego w czasie kontroli przeprowadzonej na targu w Rynku głównym zakwestyonowały wieśniaczce Annie Kusinowej z Grajowa w pow. wielickim większą ilość masła podejrzanej jakości. Badanie w miejskiej pracowni chemicznej wykazało, że masło to zarobione było wodą w ilości około 45%. Masło skonfiskowano, a sprawę skierowano do sądu.

—ooo—

Z POLSKI

Mordercza repatryacya. Biuro komisarza do spraw repatryacyi otrzymało protokół z dnia 14 marca, Nr 5 przyjęcia na granicy polskiej jednego transportu z repatryantami, który zasługuje na zwrócenie nań szczególniejszej uwagi jako charakteryzujący warunki, w których odbywa się repatryacya z Rosyi. Transport powyższy przybył z Kazania. Był w drodze 90 dni. Przestrzeń od Kazania do granicy polskiej wynosi 1063 wiorsty, co znaczy, że transport przejeżdżał na dobę 19·33 klm a na godzinę 0·85. Gdyby repatryanci odbywali tę podróż piechotą, idąc tylko po 6 godzin na dobę z szybkością 4 klm na godzinę, to przestrzeń powyższą odbyliby w ciągu 72 i pół dni i przyszliby do celu o 17 i pół dni wcześniej niż koleją. Transport składał się z 1948 osób, z których tylko 649 dojechało do granicy polskiej, **a reszta 1299 osób zmarła w drodze**, a więc dojechała do kraju tylko 1/3 część całego transportu. Śmiertelność na dobę wynosiła 14.43 osób. Innemi słowy, **co godzinę 40 minut umierał jeden repatryant.** Zmarłych wyrzucano na dworcach kolejowych. Repatryanci otrzymywali w czasie drogi chleb w średniej ilości 153.4 grama na dobę i osobę. Pozatem **nic.** Piecyki dla opału mieli własne, ponieważ kolej ich nie dostarczyła. Mimo niezwykłej śmiertelności **nie było pomocy lekarskiej.** Przyjechało do kraju 649 osób, z nich ciężko chorych epidemicznie 16, innych ciężko chorych 56. Chorych w stosunku do przybyłych zdrowych było 11%. Komendant i lekarz polskiego pociągu transportowego oraz przedstawiciele władz i przedstawiciele repatryantów stwierdzili, że repatryanci są wycieńczeni do ostatecznych granic.

Dalsze szczegóły milionowych oszustw z czekami. Dalsze dochodzenie policyi warszawskiej w sprawie aresztowanych fałszerzy czeków amerykańskich wykazało, że właściwe nazwiska ujętych w Stołbcach na granicy rosyjskiej Grodzkiego i Trylskiego brzmią: Piotr Kęska i Władysław Till. Okazało się również, że na krótko przed zniknięciem z Warszawy „amerykański milioner" poślubił młodą, bo zaledwie 20-letnią urzędniczkę jednego z ministerstw Zofię Borucką. Wkrótce potem Kęska z żoną oraz z Tillem i kochanką jego wyjechali z Warszawy, poczem nastąpiło ich ujęcie.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Pogłoski o chorobie Lenina. Wedle doniesień z Helsingforsu, pochodzących z dobrze poinformowanego źródła rosyjskiego, Lenin zachorował na raka. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Berlina, że tamtejsza reprezentacya sowiecka oświadcza, iż prof. Klemperer nie został powołany do łoża Lenina, lecz jedzie do Rosyi w pewnej naukowej sprawie medycznej. Poselstwo sowieckie zaznacza, że wiadomości o stanie zdrowia Lenina są przesadzone.

Manifestacya komunistyczna w Berlinie. Onegdaj wieczorem odbyła się na placu Zamkowym wielka manifestacya komunistyczna. Około 10 tysięcy komunistów przeciągało z czerwonymi sztandarami ulicami miasta, demonstrując przeciw programowi podatkowemu rządu, zniesieniu 8-godzinnego dnia pracy i przeciw drożyźnie. Komuniści żądają uwolnienia więźniów politycznych.

Komunistyczny telegraf bez drutu w Berlinie. W sprawie wykrycia w Berlinie stacyi telegrafu iskrowego urządzonej przez komunistów, donoszą dzienniki, że na stacyi tej znaleziono dane tyczące się stacyj iskrowych na całym świecie, wśród nich także zapiski poufne stacyi rządowych, zapiski co do długości fali elektrycznej wysyłanej przez poszczególne stacye, znaki zawołań itd. Wskazuje to, że wykryta stacya odbierała depesze wysyłane przez wiele stacyj. Aresztowany radny miejski Grylewicz pełnił rolę kuryera między stacyą a niewyśledzonym jeszcze na razie lokalem, w którym zbierają się na tajne narady komuniści niemieccy. Stacya iskrowa urządzona była w domu przy Linienstrasse.

Echa powrotu ex-cesarza do Węgier. Przed trybunałem w Budapeszcie rozpoczęła się wczoraj tajna rozprawa przeciw hr. Juliuszowi Andrassyemu i towarzyszom z powodu stanowiska, jakie zajęli w czasie zamachu byłego króla Karola. Rozprawa potrwa 10 dni.

„Zamach" chiński w Paryżu. Student chiński Leeholing oddał wczoraj cztery strzały rewolwerowe na automobil posła chińskiego w Paryżu. Inżynier Tschaugu, który znajdował się w

towarzystwie posła, został trafiony w głowę. Sprawca zamachu oddał się sam w ręce policyi. Twierdzi on, że poseł zastępował źle interesy chińskie w Paryżu.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Czysty interes“ Kiedrzyńskiego
Piątek: „Matka“ Przybyszewskiego.
Sobota: Popołudniu „Straszne dzieci“ Rostworowskiego — wieczorem „Mizantrop“ Moliera.

Teatr „Bagatela“

Czwartek: „Osaczony dom“.
Piątek: „Osaczony dom“.

Miejski teatr: opera i operetka

Czwartek: „Tosca“.
Piątek: „Amor w śniegu“.
Sobota: Popołudniu „Królowa cyrku“ — wieczorem „Rigoletto“.
Niedziela: Popołudniu „Odmłodzony Adolar“ — wieczorem „Halka“.

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Księżniczka foxtrotta“.
Piątek: „Szpera“ (premiera)

Wykłady w Związku literatów
(Dom artystów, plac św. Ducha)
Początek o godz. 8 wieczór.

Czwartek 23 b. m. prof. dr Józef Flach: „Obłąkani na scenie teatru“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Początek o godz. 7 wieczór.

Piątek: ks. prof. Fel. Hortyński: Z najnowszych teoryj filozoficzno-przyrodniczych (Dwupierwiastkowość materyj).

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.

Poniedziałek 27 marca: prof. K. Sosnowski: Dzień głosowania w Bytomiu.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Przegląd społeczny

STREJK GARBARZY W TARNOWIE

W ubiegłym tygodniu wybuchł strejk w garbarni Weinfelda w Tarnowie (dawniej Brach i Sp.) na tle żądań ekonomicznych. Robotnicy w liczbie 54 postawili żądania podwyższenia płac o 50 proc., skłonni są jednak zgodzić się na 40 proc. podwyżki płacy. Zaznaczyć przy tej sposobności należy. że płace robotników wynoszą od 320 do 760 mk. dziennie, co przy obecnej ciągle wzrastającej drożyźnie jest stanowczo za mało na utrzymanie robotnika i jego rodziny. Właściciele garbarni (żydzi czescy) dorobiwszy się w czasie wojny wielkich majątków, nie chcą jednak tego zrozumieć i, wskutek tego strejk musiał wybuchnąć, powodując silne rozgoryczenie wśród robotników przeciwko spanoszonym paskarzom garbarskim.

ZE STREJKU DRUKARZY LWOWSKICH

W poniedziałek drukarnia Instytutu Stauropigialnego podpisała prowizoryczną umowę, wobec czego cały personal podjął pracę. Do drukarni tej przeniósł się „Wpered“, którego redakcya wpłynęła na zarząd powyższej drukarni, by umowę z towarzyszami zawarł.

Wczoraj na skutek wyrażonej w piśmie gremium, wystosownem do komisyi towarzyszy, chęci nawiązania zerwanych nici, odbędzie się wspólne posiedzenie obu komisyi.

Wczorajszy „Hromadzki Wistnyk“ w artykule wstępnym rzuca się na strejkujących towarzyszy, przedstawiając w kłamliwy sposób dotychczasowe zarobki tychże. Jesteśmy w możności stwierdzić, że na 400 towarzyszy lwowskich 300 pobierało dotychczas płacę 13.000 mk. tygodniowo, 50 towarzyszy płacę od 13.200 do 14.000 mk., 30 towarzyszy płacę od 15—17.000 mk., a 20 towarzyszy płacę tygodniową jednego tygodnia 17.000 mk., następnego zaś 26.000 mk. i tak zawsze na zmianę, wydajność zaś pracy tychże jest 2 i pół razy większą. Ci towarzysze pobierający najwyższą płacę, zmuszeni są pracować w nocy na maszynach do składania, dlatego też płaca ich jest wyższą od płac pracujących w dzień. Nie potrzebujemy dodawać, że napaść „Hromadzkiego Wistnyka“ jest nieuzasadnioną.

„Wspólna Gazeta“, której numer 1 wyszedł w drukarni „Słowa Polskiego“, a przy którym pracowali uczniowie drukarń, które strejkują, zrzekła się dalszego drukowania z powodu nieszczęścia, jakie miało tam miejsce. Przeciążeni pracą uczniowie, którym kazano oprócz swojej pracy dźwigać ciężary, idąc z kasztą i gotowym składem „Wspólnego Dziennika“, potknęli się i puścili z rąk swych ciężar, tak, że rozsypali wszystko na ziemię. Powstała stąd niepowetowana szkoda, a drukarnia „Słowa“ zrzekła się dalszego drukowania „Wspólnego Dziennika“, który obecnie drukuje się w drukarni „Wieku Nowego“.

* * *

Lwów. (Tel. wł. „Naprzodu“). Rozpoczęte dziś rokowania między strejkującymi a właścicielami drukarń nie doprowadziły jeszcze do porozumienia. Jutro dalszy ciąg pertraktacyj.

Międzynarodowa konferencya sanitarna

Warszawa. (PAT). Wczoraj wieczorem delegaci konferencyi sanitarnej wyjechali w 4-dniową podróż celem dokonania inspekcyi sanitarnej w strefie zagrożonej przez epidemie. Pierwszym etapem podróży mają być Baranowicze, gdzie delegaci przybędą jutro, poczem wieczorem odjadą do Wilna. Po zwiedzeniu miejscowych szpitali i urządzeń sanitarnych, wycieczka skieruje się do Wołkowyska, a następnie do Białegostoku, skąd dnia 25 bm. wyjedzie do Warszawy. Powrót do Warszawy nastąpi dnia 26 bm. wieczorem.

Ententa w sprawie długów rosyjskich

Londyn. (PAT) Rzeczoznawcy państw sprzymierzonych doszli do porozumienia w sprawie emisyj obligacyj przeznaczonych do amortyzacyi długów rosyjskich oraz w sprawie przyznania Rosyi pięcioletniego moratoryum. Rzeczoznawcy rozpoczęli badanie sprawozdania włoskiego proponującego **zawarcie z Rosyą traktatu handlowego** oraz traktatów w sprawie żeglugi.

Narady państw bałtyckich

Ryga. (PAT) Wczoraj odbyła się w Rydze narada ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Finlandyi i Estonii. Oczekiwano przybycia litewskiego ministra spraw zagranicznych Jurgutisa, otrzymano jednakże wiadomość, że przyjechać nie może. Wobec tego w imieniu Litwy w naradach państw bałtyckich brał udział litewski poseł w Rydze Zaunius.

Poważne położenie w Irlandyi

Londyn. (PAT) Dzienniki stwierdzają, że położenie w Irlandyi jest poważne. „Pal Mal and Globe“ donosi, że zostały poczynione z obu stron przygotowania **do dalszej wojny domowej.** Dziennik sądzi na podstawie opinii szerokich sfer, że wojna domowa **jest nieunikniona.** Sprawozdawca „Ewening News“ donosi z Belfastu, że linia graniczna między Ulsterem a Irlandyą równa się linii bojowej. Wojska republikańskiej armii i wojska Ulsterczyków stoją naprzeciw siebie na odległość strzału. Z końcem ubiegłego tygodnia oddziały republikańskie i ulsterskie ostrzeliwały się wzajemnie z karabinów zwykłych i maszynowych. Tylko dzięki temu, że obie strony są dobrze okopane, nie było strat. Lotne kolumny irlandzkiej armii republikańskiej dokonały dwóch wypadów na terytoryum Ulsteru. W jednej z miejscowości opanowały one koszary policyi i zabrały znajdującą się tam broń.

Wzmocnione stanowisko Lloyda Georgea

Paryż. (PAT) Londyński korespondent „Petit Journal“ donosi, że Lloyd George, którego stanowisko w ostatnich dniach znacznie się wzmocniło, zamierza przyspieszyć swój powrót do Londynu, aby się spotkać z Schanzerem i rokować z nim w sprawie konferencyi genueńskiej. Spotkanie z Schanzerem przyszłoby do skutku w poniedziałek w Londynie, o ile do tego czasu zostanie zakończoną paryska konferencya wschodnia.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

Amerykański zapas złota

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse“ donosi z Waszyngtonu pod datą 21 bm., że nowy dyrektor urzędu monetarnego objął wczoraj urzędowanie. Pierwsze jego oświadczenie wobec przedstawicieli prasy opiewa, iż jedną trzecią część całego zapasu złota światowego mają Stany Zjednoczone. Zapas złota posiadany przez wszystkie państwa na świecie, obliczany jest na dziewięć miliardów dolarów, z czego trzy miliardy znajdują się w rękach amerykańskich, z tego 260 milionów dolarów w monetach, reszta w sztabach złotych.

—ooo—

Giełda krakowska z 22 marca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed.	3850·—	4050·—	3850·—	4050·—	—·—
Franki franc.	350·—	365·—	355·—	370·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	16.800	17.800	17.000	18.000	—·—
Marki niemiec.	13·50	14·25	13·75	14·50	13·90 - 14.20
Korony austr.	—·53	—·58	—·53	—·58	—·55½
„ czesko-sł.	69·—	71·—	70·—	72·—	—·—

	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Akcye bankowe.			
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	850·—	900·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	625·—	675·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	650·—	700·—	670·—
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	225·—	275·—	
„Polski Glob“	500·—	700·—	550—700
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	4800·—	5100·—	5000—4900
H. Cegielski, Poznań	2400·—	2600·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1400·—	1600·—	1400—1600
„Lemiesz“	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I—IV em.	1900·—	2100·—	
„Pocisk“	800·—	900·—	
Automotor	1050·—	1150·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	6800·—	7100·—	
Siersza	6500·—	6800·—	
Tepege I—IV	6000·—	6400·—	
Polska Nafta	2150·—	2350·—	2290—2250
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	5200·—	5500·—	
Pezet	1000·—	1200·—	1100·—
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	4900·—	
„Krakus“ I—V em.	2400·—	2600·—	2500·—
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3100·—	3300·—	3200·—

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. **Waluty:** Dolary Stanów Ziednoczonych trans. 4035—4050—4025 sprzedaż 4045 kupno 4005. Czeki. Belgia trans. 1437 i pół. 1417 i jedna czwarta sprzedaż 1457 i pół. kupno 1407 i pół. Londyn trans. 17975—17800. sprzedaż 17900 kupno 17700. Paryż trans. 368. 364. 366. sprzedaż 368 kupno 364. Praga trans. 71. Szwajcarya trans. 804. 796. Wiedeń trans. 57 i pół. 57. sprzedaż 57 i pół. 56 i pół. Włochy trans. 212.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 1·74 Holandya 194·20 Nowy Jork 514. Londyn 22·52. Paryż 46·40. Medyolan 26·15. Bruksela —. Kopenhaga 109·50; Sztokholm 134·50. Chrystyania 90. Madryt 79·75 Buenos Ayres 187. Praga 8·87. Budapeszt 0·64, Zagrzeb 1·55. **Warszawa 0·13.** Wiedeń 0·07 i jedna czwarta. Austr. stempl. korony 0·07 i jedna czwarta.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Komisya Kobieca R. R. PPS odbędzie posiedzenie plenarne w czwartek 23 marca o godz. 7 wiecz. w lokalu Czytelni, Dunajewskiego 5, II p.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).